

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSOK, Rynek Kiebuski № 1, telefon 22.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE—NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Dziś rano miasto zostało zaskoczono podwyżką dzienników z 5000 mk na 10000.

A więc podwyżka stu procentów, do takich skoków cen dzienniki nie przyzwyczaili swoich odbiorców.

Podwyżki stu procentowe są sławiną przywilejem wszystkim, co tylko jest przedmiotem handlu — ale prasa polska bronila się przed niemi bohaterstwo — ulegała im — bodźce — raz jeden w zeszłym roku i dziś.

Przez ten czas taryfy kolowe skakały o 100 proc., kilkakrotnie ceny chleba powszechnego soli, jajki, a doszły do wysokości zatrważających, socjalnie groźnych.

Tylko jedne dzienniki podwyższyły ceny zawsze oglądane!

Wobec ludzkie przywyły do tamtych podwyżek, a wobec dzisiejszego skoku ceny na 10.000, stają zdumieni i pytają: — Jakto? co się stało?

Wobec skoto pytanie — my Wam odpowiemy.

Czytelnicy!
Stało się, że wypełnia język płomieniami z pod strzechy, plonące od dawna.

Drożyzna niszczy nasz Wielki Dom odczysty wiały i wciąż, lecz jest jako pożar zdradliwy: chwilami ukryty, fakty zduszony, zamknęty w izbach i na poddaszu.

Tylko od czasu do czasu wyślizgują się z pod strzechy jezory żywego ognia —

znaki katastrofy.
Widoczne znaki katastrofy — nagłe skoki cen towarów.

Wówczas ludność przerażona uświadamia sobie nieszczęście — czuje swąd spalenizny, widzi kleskę.
Wóród

dymów pożaru
miej Ojczyzny, wzniesionego przez bandę podpalaczy-paskarzy, Prasa Czerwona

dusila się
lecz sama nigdy nie dorzuciła i nie dorzuciła paliwa w to ognisko wraze.

Sama nigdy! ulega dopiero konieczności.

Gdy staje przed koniecznością czynienia wyboru:

— Zamknąć piśmo, czy podnieść jego cenę?

Zapewne, łatwiej byłoby piśmo zamknąć lub — jeszcze łatwiej

separować hienom paskarskim. Byłby to triumf paskarstwa osłateczny! Zawładnąć prasą najmniejszą — i z lamów tej jak za niołu wysłać za trute strzały w pierś oplułą —

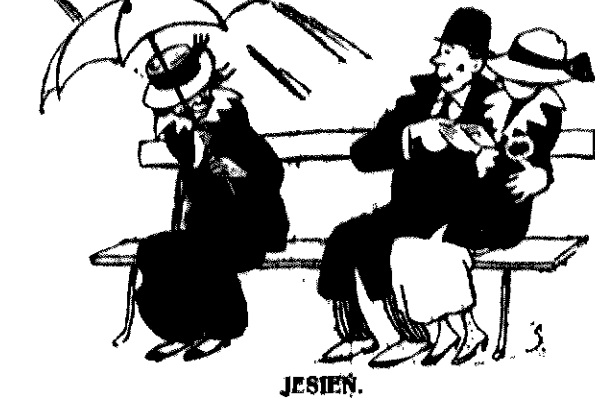
saczyć ją w dusze obywateli.

Po cóż się borykać z wrogami niewidzialnymi, brodzie w chaosie dewaluacji, anarchii gossodarczej?

Po co znosić nędzne pogróżki zbiorów paskarskich, głuń i wyrok śmiertelny, wrzucanie obłąkana ręką do skrzynki redakcyjnej?

Zaprawde nie należy się zdumiewać tem, że dzienniki polskie zdrożały w dwójnasób, lecz zaprzęcać

jakim cudem wychodzą w tym kraju, zniszczonym przez spekulację — na tym folwarku, eksplloatowanym przez chłamów i geszełczarzy.



Urzednicy zniosą wszystko, by zwyciężyć

Głosy najbardziej pokrzywdzonych

Centralny Komitet Pracowników Państwowych wobec tragicznej roli rzeszy urzędniczych, gnębionych drożyzną i wysiłkiem spekulacji — po daremnych staraniach u rządu, puka od szeregu dni — jak wiadomo — do ostatniej bramy ratunku — do Sejmu.

— Co zamierza czynić dalej Centralny Komitet Pracowników Państwowych? — zwróciliśmy się do jednego z przedstawicieli komitetu.

— Na razie musimy czekać, co nam Sejm odpowie. Doszliśmy do przekonania, że jedynie Sejm może pomyślnie sytuację naszą rozstrzygnąć.

— Kiedy spodziewała się panowie odpowiedzi w Sejmie? — W czwartek, piątek tego tygodnia na dyskusji w Sejmie.

— A jeśli odpowiedź nie zadowolni oczekiwania Komitetu, co panowie zrobicie? — Centralny Komitet będzie wówczas uważał swe zadanie za skończone. Akcja może się dalej toczyć na terenie poszczególnych związków. Nie należy jednak oczekiwać żadnych ekstrawagancji ze strony rzeszy urzędniczych. Urzednicy

nie pójdą w kierunku działań, podkopujących autorytet państwa. Domagamy się poprawy bytu, ale nie znaczy to, że podajemy

na barykady... Ludzie są poprostu rozgoryczeni i drożyzna, bieda — lecz nikt nie jest cierpliwszy, niż urzednik państwowy, który najbardziej dba o podtrzymanie powagi państwa.

— Zwróciliśmy się następnie do jednego z najbliższych związków urzędniczych z zapytaniem o sytuację.

— Ano — przemawialiśmy dotąd, jak się to mówi — niby do ściany, a teraz odezwał się i do nas. Gdyby nas zostawiono bez odpowiedzi, zrzeszenie zastawia się: co dalej poczeka?

— Spodziewała się jednak panowie szybkiej odpowiedzi Sejmu? — Oczywiście. Rząd stosuje do urzedników „twardą rękę”, która trzeba by obrócić raczej na paskarzy. Sprawa urzędniczych związków. Nie należy jednak oczekiwać żadnych ekstrawagancji ze strony rzeszy urzędniczych. Urzednicy

O uzdrowienie naszych ciał prawodawczych

W powabnym przebraniu i pod fałszywą banderą pływają przez wzburzone morze powolennych nastrojów Europy

korsarska eskadra reakcji i co się jej tylko nawinie, ze sobą zagarnia.

Niedawno wykazał były premier brytyjski Lloyd George w artykule, tulającym się po najważniejszych organach prasy międzynarodowej, że

zamażył na ustroju demokratycznym

udały się już dotąd: najsampliw w Rosji sowieckiej, — gdzie doktryna marksovska stworzyła jeden z najstraszniejszych caratów współczesności, następnie we Włoszech, gdzie zapanował fasyzm, który właściwie jest bratem przyrodnym komunizmu, poczem w Bułgarii, gdzie po skrajnym bolszewizmie chłopskim nastąpił musolinizm inteligencji, w końcu w Hiszpanii, która w donki szockim zamach oświadczyła została przez monarchistycznych militarystów, karzącących zapamiętałe zacisnę gaje konstytucjonalizmu.

Obawiamy przyszła kolej na Niemcy. Faszystowskiej Bawarii przeciwstawia się zbrojne czerwone przywódcy Saksonii i Turynii. Rzesza przepolawia się, pęka. Berlin stoi na uboczu, jak chwytliwy Herkules na rozstajnej drodze osowiały, „zhanieciały”, przygnieciony zamiecia papierowych miliardów.

Piersią swą fala reakcji czarnej — czerwonej uderza o rubież naszej Rzeczypospolitej.

I co zastajemy w tej chwili

Angielski doradca Young o naprawie naszego skarbku

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj przed południem odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa z p. Miltonem Youngiem, w obecności dyrektora departamentu prezydjalnego Dzierżanowskiego. P. Young wygłosił dłuższe przemówienie w języku angielskim, oświadczenia między innymi, że misja jego w Polsce jest nieoficjalna, a przybył on do nas tylko w celach informacyjno-doradczych.

Następnie p. Young przestrzegaliśmy, że nie należy oczekiwać gwałtownego zwrotu na lepsze, gdyż sanacja naszego skarbu przeprowadzić można jedynie

drogą wielkich wysiłków, pracy i znajomości rzeczy.

Poczem dodał p. Young: „Wobec pewnych oświadczeń w prasie, co prawda nie polskiej, muszę stwierdzić, że moja obecność w Polsce nie ma

zadnego związku z pożyczką. I ani ja, ani moi towarzysze nie nie wiemy o tej sprawie i nie u-

ważamy tego rodzaju pertraktacji za cel naszego pobytu w Warszawie.

Pierwsze moje studia przedyspono — mówił dalej p. Young — pozwalają mi stwierdzić, że podstawy gospodarcze Polski są

zupełnie zdrowe, lecz trzeba wyteżonej pracy i wielkiego wysiłku, aby doprowadzić sanację do zamierzonego celu. Uda się to niewątpliwie, bo wierzę w zdrowy rozum i zdolności polityczne przywódców narodu polskiego”.

Sylwetka p. Younga jest bardzo sympatyczna. Mimo pięćdziesiątki, twarz tego wybitnego finansisty jest niemal młodzieńcza, bez jednej zmarszczki. Włosy przyprószone siwizną.

Lewy rękaw pusty. Pan Young stracił rękę na wojnie, był on bowiem komandrem marynarki angielskiej i brał udział w niejednej bitwie morderczej.

Krach banków spekulacyjnych

Rzesze pracujące odetchną

(Od warszawskiego korespondenta)

W dniu wczorajszym nasz korespondent zwrócił się do szeregu znanych finansistów warszawskich z zapytaniem:

— Co sądzą o zamknięciu kredytów w P. K. K. P. w postaci nieprzyznawania od banków redykonta walut?

Odpisali byli różnie. Odmówiła jednak większość odpowiedzi wypadła z uznaniem dla tego nosunecia władz skarbowych.

— Jest to trafny krok, oparty na logice faktów — w tych słowach zawarł swą opinie jeden z najlepszych znawców stosun-

ków walutowych w Polsce. Prosząc jednak o niewymienienie jego nazwiska.

— Panowie rozumieją, wioły gdy większość banków widzi w tem ruinę, nie wypada mi już wydzwanąć im podawanie.

— Pozostaliśmy i nazwiska pańskiego dzisiaj nie ujawnimy.

I istotnie banki spekulacyjne, pozabawione żeru państwowego, stanęły w obliczu krachu.

Oby jaknajprędzej, zczczę i powiększmy polskiej ziemi!

Skonfiskować fabryki łódzkie a fabrykantów wtroczyć do kryminału

Pogrom handytów walutowych dał już wyniki realne. Panika na czarnej giełdzie nie sprzyja bynajmniej podnoszeniu kursu dolara.

Natomiast dowiadujemy się, że fabrykanci łódzcy postanowili sparaliżować akcję państwową, zmierzającą do obniżenia walut obcych.

I wczoraj wieczorem przedmysłowcy łódzcy rzucili obłążę, mia łość marek polskich na zakup dolarów, placąc za nie każdą żadaną cenę.

Więść o tem przedostała się już dziś rano do spekulatorów warszawskich, którzy usiłowali nas znowu wywołać hausse na dolara.

Najwyższy czas całą zarzę osadzić w kryminale.

Niemcy wywiesiły wreszcie ofiarną białą flagę

Warunki rządu belgijskiego

Depesza własnej radiostacji

BERLIN 10. 10. Posel niemiecki w Brukseli zawiadomił urzędownie ministra Jaspara o gotowości rządu niemieckiego do podjęcia nanowo dostaw węgla na rachunek odszkodowań i podjęcia pracy w Ruhrze, poatem rząd niemiecki zyczyłby sobie, aby delegaci: francuski, belgijski i niemiecki zebrali się

Konwent seniorów sejmu

(Od warszawskiego korespondenta)

We wtorek w południe odbywał konwent seniorów Sejmu. Omawiano program prac Izby i zdecydowano, że w związku z zapowiedzianymi przemówieniami prezesa Rady ministrów Witosza i min. skarbu Kucharskiego dyskusja nad temi przemówieniami toczyć się będzie na posiedzeniach: dzisiejszym, w

czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia, i ewentualnie we wtorek przyszłego tygodnia, reszta zaś przyszłego tygodnia będzie wolna od posiedzezeń plenarnych Sejmu, będą tylko pracowały komisje.

Posiedzenia plenarne będą się odbywać regularnie we wtorek i piątek.

godzinnych pertraktacjach pracodawców ze Związkami robotniczymi. Pracodawcy zgodzili się udzielić robotnikom zostali zlikwidowany po 15-opodwyżki.

Strajk w Katowicach zakończony

KATOWICE, 10. 10. (PAT) — Strajk hutników oraz robotników budowlanych, który rozpoczął się dziś o g. 6-jej rano, został zlikwidowany po 15-opodwyżki.

Katastrofa lotnicza Dwóch oficerów zgineło podczas ćwiczeń

PUCI, 10. 10. (PAT) — Dnia 5-go b. m. o godz. 15-jej podczas ćwiczeń rzucania bomb spadł do morza w zatoce pućkiej hydroplan systemu włos-

kiego. Na aparacie znajdowali się dwaj oficerowie, por. pilot Patafas i kpt. Karczewski, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Tron dyktatora Stresemanna chwiele się Zatwardziały hakatysta hr. Westarp domaga się wojny z Francją

(Od własnego korespondenta)

Berlin, 10. 10. Nad oświadczeniem kanclerza Rzeszy zabrał głos nacjonalistyczny konserwatysta hr. Westarp i podniesionym głosem domagał się zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją i Belgją. Socjaliści przerywali mu okrzykami: „A co potem? Chr-

pan wojny?” Wówczas odparł niepoprawny hakatysta: „I z taką możliwością liczyć się należy!” „A potem?” — wołali socjaliści.

Po burzliwych naradach otrzymał rząd około północy wotum zaufania.

GIĘDA

(Telefonem z Warszawy)

Banki zakupiły wczoraj obcych walut na sumę 150.000 dolarów. Przedstawiciel P. K. K. P. ofiarował jeszcze więcej walut — ale banki już nie miały pieniędzy.

niał wszelkie zapotrzebowania banków.

Akcyi, jak zwykle w srode, nie notowano.

GOTÓWKA.
Dol. St. Zjednoczonych 690.000
Franki belgijskie 39000, 35500
Franki francuskie 40000, 41850
Franki szwajc. 139000, 120000
Marki niem. 0.0002
Funt y angielskie 3.50000, 3.150.000

Ustawa urzędnicza załatwiona Deklaracja pana prezesa gabinetu

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Warszawa, dnia 10 października.

Prezes ministrów p. Witos wygłosił wczoraj wyczekiwana deklarację rządową. Stało się to wobec Izby nader licznie zebranej, wobec łóż i galerji przepelnionych. Już ten zewnętrzny obraz skupienia wskazywał, jak bardzo Sejm i społeczeństwo zaprzęgnięte są wielkim problemem zbitowego życia, wstrząsanego nutem chaosu gospodarczego.

Uwaga całego auditorjum skoncentrowana była w tym kierunku, czy mowa premiera da zwłastowanie lepszego jutra, czy wszczepi otuchę, podnieśles na duchu.

Niestety oczekiwania tych, prezes ministrów nie spełnił. Wyobraźni nie pobudził, serce nie pokrzepił, woli nie zahartował.



Mowa premiera była zlepkiem notatek i przyczynków, spisanych przez kolegów resortowych, a nie owiana żadną wielką myślą polityczną. Uderza w swej części, szarżującą ponurą i beznadziejnością.

Prezes ministrów powołuje się na trudności wewnętrzne i zewnętrzne państwa i nimi tłumaczy stan naszego państwa, które żyjąc dotychczas na kredyt, nie umiając poddać się koniecznym ciężarom, pozwoliło uczynić z siebie teren rozpasanej eksploatacji dla zysków nieprawych. Mniejszość naródów niepewne swobód

przestępnych występują z oskarżeniami zaręcznicami. W stosunku do Gdańska, do sprawy kłajpedzkiej, nie osiągnęliśmy form spółzycia! przetrwał ustroju Rosji poclaga za sobą szukanie potrzeby odpowiedzialnego ustosunkowania się Rzeczypospolitej, lepsze ułożenie się stosunku do Czech wymaga dopiero urzędystwienia, a interpretacja traktatu o mniejszościach zagraża naszym najważniejszym interesom państwowym.

Niemniej czarno nakreślił prezes ministrów obraz stosunków gospodarczo-finansowych. Dla naszego skarbu nadszedł czas nadzwyczaj krytyczny. Spadek naszej waluty, a z tem

zwiazana była drożyzna, wywołują wstrząśnienia gospodarcze w całym organizmie państwowym i w ostatecznej konsekwencji odbijają się smutnie na naszym skarbie. Jednak dla każdego nieurzędzonego łasnym i bezspornym jest, że każde zjawisko w chwili obecnej musi mieć swą przyczynę i źródło w przeszłości.

Niewspółmierność w frakowaniu wydatków i dochodów państwowych, niebaczenie na konieczność harmonij i równowagi między temi stronami budżetu, wykazywanie od zarania istnienia państwa deficytu, pokrywanego wyłącznie i jedynie drukiem naszych banknotów — stworzyły stan

infałtu naszego państwa. Zaszczepiona do naszego organizmu Gospodarczo-finansowego groźna choroba z biegiem czasu rozwijała się coraz więcej, dając znać od czasu do czasu o sobie, objawami gwałtownego spadku naszej waluty, aż wreszcie wybuchła w całej swej nagości.

Stan ten da się oparować tylko przez postawienie zasady równowagi budżetu z wykluczeniem druku marki, drogą oszczędności, i pokrycia deficytu drogą operacji kredytowej.

Ten ostatni moment jest w przemówieniu premiera istotnym. Jeżeli operacja kredytowa się uda, to znaczy, jeżeli p. Kucharski otrzyma pożyczkę, to rząd będzie ocalony. A jeżeli operacja się nie uda...

Dalsze wywody prezesa ministrów były, jak wspomnieliśmy, zlepkiem programów poszczególnych członków gabinetu. Są tam rzeczy wielokrotnie obiecywane, zapowiadane, ale nie wystarczające do powzięcia nadziei, że rząd p. Witosa potrafi tego wszystkiego dokonać.

Mowę prezesa ministrów parafrazowano na ławach opozycji nieustannie. Niemal każde zdanie wywoływało dopowiedzenia krytyczne i wykrzykniki świadczące, że po tej stronie Izby pożegnano się z nadzieją, iżby rząd potrafił sytuację opanovać. Pilny obserwator mógł zresztą spostrzec, że te zaprzęgnięte opozycje po dzielane są w dużej mierze także na ławach stronnictw rządowych.

Mowa prezesa ministrów miała charakter w gruncie rzeczy pesymistyczny i dlatego nie tylko nie rozproszyła niechęci i troski nagromadzonych wśród ugrupowań sejmowych, ale je znacznie pogłębiła i utwierdziła.

Wobec chociaż sytuacja wyłaśniła się ostatecznie dopiero po dyskusji, która rozpoczęła się jutro, to jednak teraz już można z całą pewnością stwierdzić, że wczorajsze exposé pana premiera w najmniejszym, nawet stopniu nie wzmocniło stanowiska rządu.

W kuluarach mówił się jaśgłośno o tem, że w najbliższej przyszłości gabinet albo zrekonstruuje się zasadniczo, albo — ustąpi.

Po deklaracji premiera Sejm załatwił się z poprawkami Senatu w projekcie ustawy o noszeniu urzędniczym; projekt ostatecznie przyjęto z uwzględnieniem kilku podrzędnych znaczenia poprawek.

Następne posiedzenie w czwartek, 11 b. m. o godz. 4-ej po poł. Na porządku obrad przemówienie ministra skarbu Kucharskiego i dyskusja nad deklaracją rządową.

PRZEGLĄD PRASY

„Rzeczpospolita” dyskretnie chwali oświadczenie rządowe „mimo jedyną główną zaletę: prostą i spokojną otwartość w stwierdzeniu nietylko trudności, które piętrzą się na drodze, ale także niedomagania pracy rządowej”.

SPOŁECZYSTWO JEST BARDZO CIĘPŁYWE

„Kurier Polski” żąda dymisji obecnego rządu, który we wczorajszym exposé premiera zdyskredytował się zupełnie: „Po historycznych słowach: „Będzie gorzej” — obecnie prezes ministrów pełen jest słodyczy i uśmiechu dla urzędników, a robotników wprost nachwalił się nie może, i ma raczej Nigdzie na świecie warstwy pracujące nie okazywałyby tylu cierpliwości i spokoju wobec rządu, sprawozdającego same kłeski — materialnie i moralnie — na ludność i państwo.

RZĄD PRZED SEJMEM

„Gazeta Poranna” na tie de-

Sila złego na jednego czyli kilka krótkich uwag w odpowiedzi na jedno długie exposé

Premier skończył mówić. Posłowie tłumnie opuszczają sale posiedzeń, gdzie przez blisko godzinę z natężoną uwagą suchali wywodów szefa rządu. W kuluarach i w bufecie wro — to politycy, dzielił się wrażeniami, jakie wywarło na nich exposé. Stoją grupkami, lub nerwowo przecierają się po długich i nieco ponurych kurtykach sejmowych.

Zaczynamy serje wywiadów z posłami.

Przechodził prezes klubu „Wywołania”, pos. Thugutt.

— Kilka słów o exposé, p. prezese.

Chwila, bardzo krótka zresztą, namyśla:

przykro jest patrzeć na zupełny upadek polityki! — brzmi lapidarna odpowiedź.

Nie zdążyliśmy podziękować p. prezesowi, gdy pochłania go tłum poselski.

Pos. Zamorski, prezes zarządu głównego związku ludowonarodowego, na takie samo pytanie oświadcza:

— W dzisiejszych, pełnych zdenerwowania czasach, w których namleprawdopodobniejsza plotka ma wielkie szanse, aby w nią uwierzono, jest rzeczą dobrą, że rząd, przez usta swego szefa, przytoczył faktów i zamierzenia realne. W ten sposób rząd daje dowód, że psychozie zdenerwowania nie ulega. To może przygotować skupienie się opinii dokoła rządu, który stać się musi ośrodkiem planowej pracy i spokoju.

Zdala widzimy smukłą sylwetkę pos. Miedzńskiego z klubu „Jedności ludowej”. P. poseł zawsze uprzejmy i zrównoważony i tym razem nie odmawia naszej prośbie, tak charakteryzując dopiero co usłyszaną exposé:

— Mowa premiera nie stoi w żadnym stosunku do tego, czego oczekiwano i o co stronnictwa opozycyjne zapytywały w swej interpelacji.

— Pyta pan o ogólne wrażenie? Premier nadbrał minął Nad zagadnieniami bardzo poważnymi przedzielnął się tylko i to bardzo niezrecznie. Natomiast pustkę swego przemówienia premier zapewnił nie znaczącymi faktkami.

Z kolei interwiewujemy przywódców trzech partii robotniczych: Ch.D., N.P.R., I.P.P.S.

Prezes klubu Ch.-D. pos. Chaciński stwierdza, że był już urzędnie poinformowany o planach gabinetu, przeto exposé nie było dla niego nowością. Zamierzenia w dziedzinie skarbowości Ch.-D. popiera całkowicie.

— Uwzględnienie w exposé postulatów robotniczych — kończy pos. Chaciński — zrobilo na nas wrażenie bardzo dobre. Teraz jednak będziemy pilnowali, aby postulaty te były szybko wprowadzone w życie.

Wiceprezes stronnictwa N.P.R., pos. Popiel, ma zdanie zupełnie wyrobione o przemówieniu premiera. Opinie swa pos. Popiel streszcza w słowach następujących:

— Jeszcze tak bezbarwnego

exposé w Sejmie nie słyszałem. To było zwyczajne „wykrecone wylizanie” do obywateli. Zresztą całość robila wrażenie mojej pogrzebowej! Zdaje mi się, że p. Witos byłby rad, gdyby go dziś ktoś mógł obalić.

Słowem pos. Popiela towarzyszyło chóralne potakwaniu zbranych przy stole bufetowym jego kolegów klubowych.

Wreszcie zwracamy się do prezesa klubu P.P.S., pos. Bartlickiego, który nie lubi traćić słów daremnie i „wali prosto z mostu”:

— W zestawieniu z zagadnieniami i powagą chwili, przemówienie premiera było karykaturalnie czcze i puste.

Przemówienie p. Witosa było tylko stwierdzeniem jego zupełnego upadku, jako polityka.

Opuszczamy salę i bufet wśród zgiełku i zwaru.

Dzwonki jęcza i wzywają posłów na salę obrad, gdzie rozpoczyna się dyskusja nad ustawą o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych.

Nikomu się jednak na posiedzenie nie śpieszy.

Nienapisana powieść obywatelowa Poprzez gąszcz przeciwności do źródła prawdy

III.

Byłoby niemniej łatwym rozwikłaniem całego zagadnienia, gdyby się Niwińskiego określiło jako typ człowieka anormalnego. Wielu widzów i świadków tego procesu stawało na takim właśnie stanowisku.

Opowiadano mnóstwo dziwnych wydarzeń z jego życia. Nieraz postępowal jak człowiek pozbawiony zmysłów, używał osobliwych wyrażeń, tracił przytomność i panowanie nad sobą z ladajakiego powodu, prześladowany go wizje i mary sennie. Ale to wszystko jeszcze nie wystarczy. Dwóch znakomych psychiatrów warszawskich orzekło, że mimo obciążenia dziedzicznego i nadużywania alkoholu, posiada wystarczające poczucie odpowiedzialności.

On sam zresztą podczas procesu wykazał zupełną jasność myśli i zastrzegł się wyraźnie, że za czyn swój chce odpowiadać. Rozwikłania zagadki należy szukać gdzieś indziej.

A więc to ani zimny, do-

brze swe czyny obliczający zbrodniarz, ani nawpół przytomny szaleniec. Kimże jest właściwie? Nowe szczegóły z jego życia, charakterystyka przyłapci i znających coraz to oczywiste zbliżają z tropu powzięte określenie. Słusznie w swej przemowie zauważył mecenas Paschalski, że trudnoby było na całym obszarze literatury znaleźć typ analogiczny do Niwińskiego. Szczęśliwy człowiek tak, jak szczególnie są czasy, w których żyjemy. Bohater nienapisanej jeszcze powieści obywatelowej! Człowiek pospolity, a jednak ukrywający w sobie głębie zagadnień wspólczesnych. Aby zrozumieć go i dotrzeć do motywów potwornego czynu, musimy sięgnąć do środowiska, z którego wyszedł i zapytać o przeszłość.

To środowisko i ta przeszłość zwle się bardzo zastanawiająco:

Opoka Wtelka
Stanisław Dzikowski.

Jugosławia nie przyłmuje propozycji włoskich w sprawie Rieki

BERLIN 10. 10. — Rząd jugosłowiański oświadczył, że propozycje włoskie w sprawie Rieki są nie do przyjęcia. Rząd

jugosłowiański nalega na wypełnienie postanowienia traktatu w Rapollo,

POGRZEB ARCYBISKUPA FIJAŁKOWSKIEGO I ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁÓW

(Opowiadanie naocznego świadka w 62 rocznicę) 10.X 1861 — 1923 10.X

3 października roku 1861 zmarł arcybiskup Fijałkowski i zaraz następnego dnia zaczęła się energiczna agitacja, aby wyszukać to zdarzenie i z pogrzebu uczynić wspaniałą manifestację narodową.

Zwłoki były wystawione w pałacu arcybiskupim i codziennie odprawiano modły. Tłumy mieszkańców i przybyłych z podmieścia bezustannie odwiedzały zmarłego.

W dzień pogrzebu straż obywatelska, informowana bez wiedzy policji, chodziła po mieście, nakazując zamknięcie sklepów i zwalnianie robotników od pracy.

Uczniowie szkół mieli przypięte do ramion żałobne kokardy.

Pochód pogrzebowy wyruszył o godz. 4-ej po południu z pałacu arcybiskupiego, przedem szły sieroty i „dziadki”. Tow. Dobr., za nimi zakłady naukowe męskie i żeńskie. Nasze gimnazjum (realne) niosło herb Polski i Litwy, a akade-

rycy *) sztandar z białym orłem.

Pochód dażył Miodową, Długą, Bielańską, Rymarską, Senatorską, Wierzbową, placem Saskim i Krakowskim. Przedmieszciami do Katedry św. Jana. Na placu Bankowym przylączyły się duchowieństwo żydowskie w atlasowych kapotach i sobolowych bermycach niosąc herb Polski i Litwy. Ze względów jednak rytualnych szli poza karawanem.

Trumne wniesiono do katedry gdy było już zupełnie ciemno. Następnego dnia o godz. 7-ej rano rozpoczęły się nabożeństwa, w południe zaś złożono zwłoki do grobowca w podziemiu Katedry. Mowy patriotyczne wygłosił biskup Plater i kanonik Rzewuski, a młodzież akademicka rozdawała plakaty następującej treści:

*) Studenci Akademii medycy i chirurgicznej. Wtedy była tylko ta wyższa uczelnia — oraz Szkoła Sztuk Pięknych.

„Rodacy! We wtorek, 15 października, przypada rocznica śmierci s. p. Tadeusza Kościuszki, Naczelnika narodowego powstania.

W dzień ten, poświęcony pamięci nieśmiertelnego Wielkiego meża, zostaną odprawione nabożeństwa we wszystkich kościołach, oraz synagogach przy ul. Daniłowiczowskiej **) i na Nalewkach.

W kościołach św. Jana i św. Krzyża nabożeństwa rozpoczną się o godz. 10-ej rano.

Uprasza się panów właścicieli magazynów i sklepów o zamknięcie lokali przez czas nabożeństwa od godziny 10-ej zrana do 12-ej w południe”.

Po skończonym pogrzebie wydana była stypa w hotelu Europejskim dla włościan. O godz. 5-ej odprowadziliśmy ostantacyjnie wilanowców do rogatki mokotowskich.

Rano 14-go października ogłoszono stan wojenny, zamknięto szynki, bawarie (ogródki z restauracjami i piwem), ogród Saski i Krasieński. Wojska biwakowały na placach i ulicach.

15-go października byłam na nabożeństwie w kościele S-go Krzyża, śpiewaliśmy pieśni pa-

triotyczne, toż samo odbywało się w kościele S-go Jana i OO. Bernardynów. Zawiadomiono o tem namiestnika i generał gubernatora, którzy polecieli rozstawić wojska przed kościołami i wszystkich wychodzących aresztować.

Nabożeństwo się skończyło, ale nikt nie wychodził. Zornierze ustawili broń w kozy i porozpalali ogniska. Nastąpił późny wieczór; głód zaczął dokuczać, szeptało i powoli, cicho, zaczęliśmy wychodzić przez zakrzytę i ogród ks. misjonarzy na ul. Mazowiecką. Kościół zupełnie opróżniono. Wróciłem do domu, gdzie zastałem zrozpaczonych rodziców, korepetytor mój Gostkowski, mieszkający u nas jeszcze nie wrócił.

Później dowiedziałem się, że ojciec kolegi Dzierżanowskiego, komisarz cyrkułu, wskazał w sekrecie jak uciec z kościoła. Miał być za to rozstrzelanym, ale jakoś się przy protekcji generałów wyratował, dostał tylko dymisję.

Późno w nocy wojsko bez karabinów wkroczyło do kościołów S-go Jana i OO. Bernardynów i aresztowało wszystkich, oprócz kobiet i dzieci, i popędzono ich do Cytadeli, w tej liczbie był i mój korepetytor. Było to o godz. 5-ej rano,

wtedy uderzono w dzwony z dzwonnicy S-go Jana i bernardynskich, rozbudzeni mieszkańcy wylegli tłumnie na ulice, wówczas wypuszczono kilkuset kozaków, którzy tratowali kołmi i rozpedzali naród nahałkami.

Około godz. 4-ej po południu pojechałem z matką do Cytadeli; zawleliśmy Gostkowskiego wedlin, pieczywa, butelkę wina, ciastek i papierosów. W bramie Cytadeli żołdacy brutalnie zrewidowali zawartość koszyka, zeżłży dorozkarza i nauragali matce i mnie; nareszcie po jakim 20-tu minutach wleczaliśmy do wnętrza Cytadeli, byłem wystraszony, serce mi kwałtownie biło, a matka lży ocerala.

W kilka dni później zwolniono prawie wszystkich aresztowanych.

17-go października z rozporządzenia administratora diecezji zamknięto i oplotczowano rietylko spługawione przez żołdaków kościoły S-go Jana i OO. Bernardynów ale i wszystkie inne. Superintendent pastor Otto polecił również zamknąć kościół ewangelicki — a starszy rabin — synagoga na ul. Daniłowiczowskiej. To rozwałczyło namiestnika hr. Lambert, wynikł ostry zatarg z kapł-

tułą. Administratorowi ks. Białobrzeskemu wytoczono proces i sąd wojenny skazał go na śmierć. Namiestnik jednak nie śmiał tego konfirmować i zlagodził karę na osadzenie w twierdzy w Bobrujsku, wlezione również pastora Otto, starego rabinu Mayzelsa, kaznodziejów: Jastrowa, Kramsztyka i Teinkina, oraz wielu księży i wybitniejszych obywateli.

W tym okresie czasu zdarzył się wypadek, o którym krążyły różne wersje, który nie został do dziś wyjaśnionym.

Na skutek wyzniesienia aresztowanych w kościołach przez namiestnika, generał gubernatora Gerstenzweig, który o tem nie wiedział, udał się do Zamku i tam czynił Lambertowi głośno wymówki; podgłos sprzeci slyszeli w ubocznym pokoju zebrani wyżsi wojskowi. Podobno powaszeni wyzwali się na pojedynkę, który odbył się po amerykańsku. Gerstenzweig wyciągnął czarna galkę i następnego dnia dwukrotnie strzelił do siebie z rewolweru, tak nieśczęśliwie że konał przez 20 dni.

Hrabia Lambert mocno chory, narle opuścił Warszawę 26 października.

Gamasion.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Województwie Białostockim.

Pan Prezydent wczoraj w pierwszym dniu, odwiedził Ostrow i Komie.

W m. Zambrowie dokąd przybywa samochodem Pa Prezydenta wśród szpaleru...

W gmachu Twa Rolniczego powitał Pana Prezydenta prezes Twa P. Szczuki...

Po przemówieniu p. Szczuki zabrał złość p. Kamiński...

Ostrow gościł już ongi Pa Prezydenta i zapewnił że „Ostrowianie równo z innymi mieszkańcami...“

Pan Prezydent wsiadł do powozu i eskortowany przez szwadron honorowy udał się do katedry...

O godz. 5 wiecz. Pan Prezydent zwiedzał miasto, potem przybył do Starostwa...

„Mniemam że właściwe, gdy Cię tu dzisiaj powitam słowami, któremi ongi dziewięć tygodni temu...“

Z życia robotniczego.

Strajk robotników budowlanych. We wtorek dnia 9 bm. zastrajkowali murarze (30), zatrudnieni przy budowie fabryki Ostrowskiego (ul. Angielska 2).

Tymczasowe zawieszenie pracy. Z powodu remontu maszyny została uruchomiona fabryka Tryllinga przy ul. Lipowej 24

Uruchomienie fabryk. Oddział apłatury w fabryce Garca i Gluckfelda (ul. Warszawska Nr. 22), rozpoczął od dnia 9 bm. mierzymy od Fabryka Gotliba (Sokolickiego) mierzyma od dnia 10 dnie

Niedosze walne zebranie. Członkowie Związku Gastronomiczno-Hotelowego mieli w myśl rozesłanych zaproszeń odbyć walne zebranie dnia 9 bm. (w sali P.P.S. przy ul. Sienkiewicza 36), dla dokonania wyboru nowego zarządu.

Znowu zabity prądem elektrycznym. Na przechodzącym w mieście wieczór ul. Polną Żeliga Stolarskiego spadł zerwany przez wiatr przewod elektryczny, powodując natychmiastowy zgon pasażera. Wyłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku leżały przez dłuższy czas na bruku.

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony mąki, 5 wagonów kryształu, 2 wagony drzewa i 1 wagon szmat. Wywóz: 4 wagony sukna i 2 wagony drzewa.

Tani cukier w Radzie Opiekunczej otrzymać można tylko za okazaniem dowodu osobistego. Czarnego chleba wciąż jeszcze niema, a pytlowy kosztu-

„Wierzymy mocno, że Ojczyzna nazwa pod zwierzchnim kierunkiem Pana Prezydenta stanie się tą ostoją mocnego prawa i pokoju. Wierzymy, że osoba Jego otoczona wyszczególnioną i szacunkiem, a i miłością całego narodu, doprowadzi Ojczyznę nazwą do stanu potęgi i pomyślności i wtedy każdy rodzaj pracy i każdy stan znajdzie swoje szczęśliwe miejsce i swoją szczęśliwość.“

Na obiedzie u ks. Biskupa na który następnie udał się Pan Prezydent, wygłosił toast przez Rady Miejskiej, p. Ansiewicz, który m. innymi, tak mówił, zwracając się do Pana Prezydenta: „Panie Prezydencie. Wniósłś do tego miasta, jak zresztą wszędzie, gdzie się okazał dotychczas, ożywcze zromienie słońca, ciepła i pogody, którym natura tak hojnie Cię obdarzyła i które za Prezydenturę Twojej zaczynają pochwycać całą Polskę, jak długa ona i szeroka.“

Obwieszczenie.

- Wydział Hipotecy i Budu Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w razie zmiany postępowania spadkowe po zmarłym: 1 Janie Antoniku, właściciela nieruchomości na wsi Zanie starostwa Białostockiego...

Dr. SZACKI Choroby wewnętrzne. Dr. S. Kracowski Choroby wewnętrzne. Dr. M. Kaczmarek Choroby wewnętrzne.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 25 stycznia 1924 r. w kancelarii Wydziału Lipo- teczno, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji 850 Białystok, dnia 5 lipca 1923 r.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku na zasadzie art. 1777, 1777 i P. obwieszcza, iż na skutek podania Wydziału Nierodzik i deryzy Sąd z dnia 25 września 1923 r. wdrżone zostało postępowanie w sprawie o uznanie za zmarłych Antoniego i Izidora Nierodzików, którzy wyjechali do Ameryki: Antoni Nierodzik przed 17. Izidor Nierodzik przed 12 latami i dotychczas nie powrócili.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy wyswa Antoniego Nierodzika i Izidora Nierodzika, o ile żyją, aby w terminie 6-ciomiesięcznym od dnia wyroku...

Dr. D. KAMEL choroby oczu. Dr. Leon Kryński Spec. choroby skóry moczowych weneryczne i skórne. Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, mozołowe.

Dr. ZAWADJE Choroby skóry i kłosa. Poważny Zakład Przemysłowy Poszukuje od 1/XI lub później rutynowanego buchaltera...

KOMISJA REWINDYKACYJNA przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym Warszawa, Jasna 8, tel. 314-39 rozsprzedaje obrabiarki do metalu i drzewa, silniki elektryczne, kable, oraz szpulki włókiennicze różnego gatunku.

Muzyków dobrych poszukuje się do orkiestry pułkowej na Pomorz. Zgłosić się pod niżej wskazanym adresem: Szafkowicki kapelm. Gredziąż, Forteczna 6. 1415

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w m. Łomży przez P.K.U., na imię Wacława Kuberskiego, (roz. 1898), zam. w wsi Tajno pow. Szczęszyńskiego gm. Pruskiej, 1387

Kino „APOLLO” Sienkiewicza 22. Początek przedstawień 6:00, 7:30, 9:10:30. Kasa od g. 5:00

„ZATRUTY KWIAT MIŁOŚCI” Duma sztuki kinematograficznej! Wielki dramat o szub- bionej, lecz szcziwej kobiecie. W rolach głównych: Eug. Klopfer, L. Haskel, W. Brigman.

„MODERN” Kasa: od godz. 5 p. p. Seanse: 6, 8:15 i 10:15 w. PASSEPARTOUT i bilety ulgowe nie ważno.

„KASKOLNIKOW” DZIŚ! Potężne arcydzieło filmowe, cieszące się nadzwyczajnym powodzeniem zagranicą, utrzymując na ekranach po 3 miesiące. Rola główne odtwarzają najwybitniejsi artyści moskiewskich teatrów STANISAWSKIEGO i ARTYSTYCZNEGO GRIGORIJ CHMARA, TARCHANOW - PAWŁOW - WASILJEW, GERMANOWA - KRZYŻANOWSKA

„RUSAŁKA NA PRZEŁĘCZY SZATANA” Dzisiaj Niebawala Amerykański Szlagier z tytuł Zdobywcy Zachodu. w roli głównej ART - ACORD znany z obrazu „LIGA BIAŁEGO PAJĄKA”. Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83